

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

»NOWINY RACIBORSKIE« z bezpłatnym dodatkiem »Głos Świąteczny« wychodzą trzy razy w tygodniu, w Poniedziałek, Środe i Piątek. Kosztują na kwartal na poczcie 1 marek 50 fen., z dostarczeniem w domu przez listownego 1 marek 74 fen. Ogłoszenia przyjmuję się za opłatą 25 fen. od jednolamowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń, a 1 markę od dwułamowego wiersza reklamowego.

Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. — W razie kroków lub żądania sklagania należności wszelki rachunek jest stale.

Nowe ukazy.

Komisarz państwy Hörsing lubuje się w wydawaniu ukazów, którymi pragnie uszcześliwić lud górnospiski. Świeże wstępnie się dwoma nowymi ukazami, wydanymi na spółkę z komenderującym generaliem na podstawie paragrafów ustawy o stanie oblężenia.

Pierwszy ukaz rozwiązuje wszystkie istniejące podległe stowarzyszenia starych wojsk i zakazuje tworzenia nowych związków. — Ma to być widoczne podziękowanie dla tych polskich wojsk, którzy przez 4½ roku znosili głód i trudy wojenne dla niemieckiego vaterlandu, zato dziś knebluje się ich wolność obywatelską.

Drugi zakaz zwraca się znowu przeciw prasie, zwłaszcza polskiej, która p. Hörsing nadzwyczaj trostliwa otacza opieką, zapominając, że właśnie jego partia przez dziesiątki lat odczuwała skutki krępowania prasy na sobie i staczająca zażarte i bezustanne o to walki z reakcyjnymi rządami za czasów cesarstwa. Leż dziś zapomnieli o tem socjalistycznym, zapomnieli i towarzysz Hörsing, a w państwie pod czerwonym sztandarem góra bismarkowska zasada: sła przed prawem.

Drugi ukaz bierze grensuc w obronę, zakazując odgrania się wobec żołnierzy grensucu oraz ich rodzin, zwłaszcza podburzania przeciwko grensucowi za pomocą pism ulotnych lub też gazeciarskich artykułów.

Wykroczenia przeciw temu ukazowi zagrożone więzieniem do roku lub kara plenieżną do 1500 mk.

Czyż to nie ciekawe, że grensuc, który ma stanowić rzekomo obronę dla obywateli, sam obrony wszelkogłów komisarza Hörsinga potrzebuje! — Niech się jednak p. Hörsing nie ludzi, bo nowemi ukazami sympati w ludu górnospiskiego ani dla siebie, ani dla swego beniaminka grensucu nie zjedna. Najwyżej zyska pochwałę u gazet hakaistycznych, które w nim zawsze widziały rzędnego pioniera niem-

czyzny na Górnym Śląsku i najwierniejszego zwolennika hakaizmu.

Górny Śląsk „urdeutsch”.

Tak powiedział znów w Berlinie niedawno na zgromadzeniu parlamentu niemieckiego nasz prezydent rejencji opolskiej pan tajny radca Bitta. My wiemy, że p. Bitta się myli.

Patrzę do szematyzmu (spisu dycezyjnego) największego ostatniego dla naszej dycezyi z r. 1912, jak tam podali księży mowe ojczystą swoich parafian, a czytam ciągle: »Sprache polnisch, polnisch, polnisch«. Niekiedy piszą: »In der Stadt deutsch, auf dem Lande polnisch«; niekiedy: »deutsch und polnisch«.

Patrzę dalej do szematyzmu z roku 1851, jak wtedy u nas z niemczyzną a polszczyzną wyglądało i znajduje, co następuje:

Dekanat Bytom. Parafia Bytom miała całych 260 Niemców wśród 13 000 katolików, Chorzów 96 Niemców, Michałowice 120, Mysłowice 90 Niemców.

Tu nie wymienione parafie nie podały, bo nie miały Niemców, jako: Bielszowice, Bogucice, Kochłowice: część też jeszcze nie istniały, jako: Kartowice, Królewska Huta.

Dekanat Bogacicki (Bodland). Parafia Bogacice liczyła 200 Niemców, Lasowice 64, Kluczbork 302 Niemców.

Dekanat Niemodlin (Falkenberg). Dąbrowa (Dąbrówka) 1738 Niemców wśród 2547 parafian, Frydland 3535 Niemców wśród 6445 parafian, Przychód powiedzmy 1500 wśród 3530 parafian — podaje, że lud mówi »meist polnisch«, Szurgoszcz 2199 Niemców wśród 3065 parafian, Tylowice 2792 Niemców wśród 3162 parafian.

Było stawić, trzeba było porzucić chatunę, grunt i zdać wszystko na babską opiekę. Ludzie w Pogńebinie byli wogół dosyć biedni. Bartek zima, bywało, chodził do fabryki i tem sobie w gospodarstwie pomagał — teraz zaś co? Kto wie, kiedy się wojna z Francuzem skończy? Magda, gdy przeczytała kartkę powołującą poczęła klać:

— Ażeby ich nawidzili! żeby oślepili... Chociaż głupi, jednak mi się żał; Francuzi też ci nie przepuszczą, głowę utną, albo co!...

Czuł Bartek, że kobieta sprawiedliwie mówi. Francuzów bał się jak ognia, a przytem i jemu było żal. Co jemu Francuzi zrobili? Po co on tam pojedzie i dlaczego, na te straszne obyczyne, gdzie niema jendnej duszy życiowej. Jak się w Pogńebinie siedzi, to zdaje się, ot, ni tak, ni owak, jak zwyczajnie w Pogńebinie; a jak każą iść, dopiero się widzi, że wszelako tu lepiej, niż gdzieindziej: ale już nic nie pomoże — taka dola, trzeba iść. Bartek uściąkał babę, potem dziesięcioletniego Franka, potem splunął, przeżegnał się i wyszedł z chatupy, a Magda za nim. Nie żegnali się zbyt czule. Ona i chłopak szlochali, on powtarzał: »No, cicho-no!« i tak znaleźli się na drodze. Tu dopiero ujrzały, że w całym Pogńebinie działa się to samo, co u nich. Cała wieś wyległa: droga zapchana powołanymi. Idą oni do stacy kolejowej, a baby, dzieci, starcy i psy odprowadzają ich. Powołany ciężko na sercu, kilku tylko młodszym fajki wiszą zęby, kilku już pijanych na poczatek; kilku śpiewa ochrypłymi głosami:

Skrzyneckiego ręce i złote pierścienie,

już nie będą wymiatać siabu na wojece.

Jeden też i drugi Niemiec z Pogńebińskich kolonistów śpiewa ze strachu »Wacht am Rhein«. Cały ów tłum pstry i różnorodny, wśród którego polskuają bagнет żandarmów, posuwa się opłotkami ku koncowi wsi z krzykiem, gwarem i rwetsem. Baby trzymają swoich „żołnierzyków“ za kark i lamentują; ja-

Dekanat Gliwice. Gliwice w całej parafii miały 3900 Niemców, Ruda 280, Szywiniów 2050, Zabrze 80, Niemców wśród 2025 parafian.

Dek. Dubiecko nie podał ani jednego Niemca.

Dekanat Strzelecki. Strzelce 230 Niemców wśród 4620 parafian.

Dekanat Gościciniec. Dziećmierowo 10 Niemców, Grudynia 200, Naczysławice 128, Gościciniec 1400 (wszystkich parafian 4150), Rzeczice 50, Twardawa 62 Niemców.

Dekanat Lony. Koźle 1040 Niemców (wszystkich parafian 6230).

Dekanat Wodzisław: ani jednego Niemca.

Dekanat Lubliniec. Parafia Dobrodzień 540 Niemców, Lubliniec 150 Niemców.

Dekanat Namysłów (należący już do Średniego Śląska, ale była mowa o jego ludności we Wersalu). Bielkowice 20 Niemców, Pokój (Carlsruhe) 450, Kartowice 25 (obecnie przewyższa już Niemcy), Namysłów 1629 wśród 1929 parafian, Strzelce 12 Niemców.

Dekanat Mikołów: ani jednego Niemca.

Dekanat Głogówek. Chrąpkowice 495 Niemców, Racławice 2133, Głasen 1407, Kasimir 1309 Niemców. — Niektóre parafie nie podają, nic, bo są całe niemieckie.

Dekanat Opole. Kotorz 100 Niemców, Oppeln 2506 Niemców — a parafian 12 600, Szczecin 100, Tarnów 136 Niemców.

Dek. Pyškowice nie podał ani jednego Niemca.

Dekanat Pszczynski: ani jednego Niemca.

Dekanat Sycówski (Gr. Wartenberg) ani jednego Niemca (już należy do Śląska Średniego, ale była mowa o nim we Wersalu).

Dekanat Racibórz. Parafia Raciborska 3090 Niemców wśród 3680 parafian.

Dekanat Rydułtow (w pow. namysłowskim). Kowalowice 50 Niemców, Krzyżowinki 30, Rydułtow 100, Włochy 54 Niemców.

BARTEK ZWYCIĘZCA.

I.

Bohater mój nazywał się Bartek Słowik, ale ponieważ miał zwyczaj wytrzeszczać oczy, gdy do niego mówiono, przeto sąsiedzi nazywali go Bartek wytrzeszcz. Ze słowikiem istotnie mało miał wspólnego, uatomiając jego przymioty umysłowe i prawdziwie homeryczna naivność zjednały mu także przezwisko: Gipi Bartek. To ostatnie było najpopularniejsze i zapewne samo jedno tylko przejdzie do historii, chociaż Bartek nosił jeszcze czwarte urzędowe. Ponieważ wyrazy: człowiek i słowik nie przedstawiają dla ucha niemieckiego żadnej różnicy, a Niemcy lubią w imię cywilizacji przekładać barbarzyńskie słowiańskie nazwy na bardziej kultury język, przeto w swoim czasie przy spisach wojskowych miała miejsce następująca rozmowa:

— Jak się nazywasz? — pytał Bartka oficer.

— Słowik.

— Szlokit?... Ach, ja. Gut.

I oficer napisał „Mensch“.

Bartek pochodził ze wsi Pogńebina, której to nazwy wsi jest bardzo wiele w Księstwie Poznańskim i innych ziemiach dawnej Rzeczypospolitej. Był on, nie licząc gruntu, chatupy i paru krów, właścicielem trokatego konia i żony Magdy. Dzięki takiemu zbiegowi okoliczności mógł sobie żyć spokojnie i zgodnie z mądrością zawartą w wierszu.

Kon srokacz — żona Magda,

Co ma Bóg dać — to i tak da.

Jakoż życie jego układło się zupełnie, jak Bóg i, dopiero gdy Bóg dał wojnę, Bartek zafrasował się niepotomu. Przyślio zawiadomienie, że trzeba się

kaś staruszka pokazuje żółty żab i wygraża pleśnie gdzieś w przestrzeni. Inna klinie: „Niech was Pan Bóg policy nasze płakanie”; słychać wołania: „Franku! Kaško! Józek! bądź ta zdrowi.“ Psy szczekają. Dzwon na kościele dzwon. Proboszcz sam odmawia modlitwy za konających, boć przecie nie jedzen z tych, co teraz idą na stacy, nie wraci. Wojna ich bierze wszystkich, ale wojna ich nie odda. Plugi pordzewiają na polach, bo Pogńebin wypowiedział wojnę Francuzi. Pogńebin nie mógł zgodzić się na przewaga Napoleona III i wziął do serca sprawę o tron hiszpański. Odgłos dzwonu przeprowadza tłumy, które już wyszły z opłotków. Mijają figure: czapki i płaszcze, kielichy lecą z głow. Kurz złoty wstaje na drodze, bo dzień jest suchy i pogodny. Po dwóch stronach drogi, zboże dojrzewające szleści cięknim kłosem i gnie się pod wietrzykiem, który od czasu do czasu dmucha lagodnie. W niebie błękitnym tkwią skowronki i każdy świergoce jakby się zapamietał.

Stacy! — Tłumy jeszcze większe. Są tu już powołani z Krzywdy Górnnej, Krzywdy Dolnej, z Wywłaszczyń, z Niedoli, Mizerowa. Ruch, gwar i zamieszanie! Ściany na stacy obiegione manifestacjami. Wojna tu „w imię Boga i Ojczyzny“. Landwera pole, bronić swych zagrożonych rodzin, żon, dzieci, chat i pól. Francuzi widocznie szczególnie zawieją się na Pogńebin, na Krzywdę Górną, na Krzywdę Dolną, na Wywłaszczyń, Niedoli i Mizerów. Tak przynajmniej wydaje się tym, którzy czytają afisz. W gwarze trudno się zrozumieć: wszyscy chodzą, wołają, krzyczą. Na peronie słychać komendę niemiecką, której gwałtowne słowa brzmią krótko, twarde, stawowco.

Rozlega się dzwonek; świd! zdala słyszać gwaltowny oddech lokomotywy. Coraz bliżej, wyraźniej. To wojna zdaje się przybliżać.

(ciąg dalszy nastąpi)

Dekanat Oleśno. Gorzów (Landsberg) 10 Niemców, Oleśno 1000 Niemców wśród 7970 parafian.

Dekanat Siołkowice. Budkowice 347 Niemców, Falkowice 20, Siołkowice 59 Niemców.

Dekanat Żory 67 Niemców.

Dekanat Tarnowice. Parafia Piekielny 32 Niemców, Tarnowice 300 Niemców.

Dekanat Toszecki. Parafia Centawa 29 Niemców, Wielowieś 56, Toszek 85 Niemców.

Dekanat Ujazd 200 Niemców.

Dekanat Bielsko ani jednego Niemca nie podał, ale miał jedną niemiecką parafię Scinawę (Steinaw) z 3137 Niemcami.

To jest około 36 000 katolickich Niemców wśród około 600 000 katolików w wymienionych dekanatach w roku 1851. To uczyń 6 procent Niemców katolickich na Górnym Śląsku a ponieważ innowierców niemieckich nie było wiele, to i ci oowych procentów nie wiele podwignią.

Z tego widać, że Górnego Śląska nie był i nie jest "niemiecki".

Co nad to teraz Niemcem się nazywa, to przypuszcza lub zniemczony wnukowie oowych polskich Górnosłazaków z roku 1851.

Powyższą statystykę zamieszczają jeden z naszych księży w "Gaz. Op."

Plebiscyt w oświetleniu p. Batockiego.

"Vossische Zeitung" donosi: „Naczelnego prezesa p. Batockiego (Prusy Wschodnie) rozmawiał z przedstawicielem biura Wolffa o plebiscycie, który według warunków pokojowych ma się odbyć w Prusach Wschodnich i Zachodnich pod kierownictwem nieprzyjacielskich komisji. Powiada on: „Aby zapewnić sobie zupełnie wynik głosowania, przewidziano sfalszowanie stanowiska narodowego przez kupywanie i udrożnianie głosów i gospodarczych. Kto głosuje przeciw Niemcom, temu przyczeka, że ulga będzie miała od ciężarów wojennych i nowych ciężarów, jakich niemieckiemu narodowi przybędzie przez układ pokojowy. Zamieszanie i głośne wywoływanie przez usunięcie władz niemieckich, pozwoli Polakom wystąpić w roli w bawie w zaledwie. Teraz sprawiedliwość jeszcze sami głodem muszą przemierzyć i własnej swej ludności wyżywić nie potrafią. Koalicja jednak ma możliwość zaopatrzenia Polaków w środki żywienia, a Polacy potem przekazać je głośnemu ludowi obwodów głosujących z uwzględnieniem agitatorów przez nich płatnych. Początki tego już teraz na Mazurach widzimy.”

Rozumowanie p. Batockiego idzie przez żoładek. Zbyt długo on widocznie siedział na tronie w urzędzie żywiołowym Rzeszy, tak, iż teraz wszystkie jego myśli koło trawienia się obracają. Pomimo kleski narodu niemieckiego, tak wielkiej właśnie na polu gospodarczym, p. Batocki jeszcze uważa, że ludność, która ma możliwość wysunięcia się pod potraskanej maszynie gospodarki niemieckiej, — z miłości dla pięknych oczu p. Batockiego pozostanie, aby nad trudem dziełem reparatury się mozołcić. Do tego jeszcze ludność polska, która w państwie niemieckim dosyć się najadła kwasu.

Panie Batocki, są między niebem a ziemią rzeczy, które samym tylko żoładem i sakiewką objąć się nie dają. Taką sprawą jest też plebiscyt, okazanie woli ludu. Jakżeby wyglądał pański plebiscyt — bez komisji koalicjnych, bez usunięcia pruskich urzędów? — pewno z zachowaniem całego aparatu biurokratycznych pomagałów, policyjnych wszedysłubskich i podobnych żywiołów.

Panie Batocki, to to nie byłby plebiscyt, nie wola ludu — to byłoby tylko coś w rodzaju górnosłaskich „entrüstungsszturmów” z fabryki p. Hörsinga i spółki. Boga dana.

Odmowna odpowiedź ententy.

Na notę niemiecką przeciw ekonomicznym warunkom pokojowym nadeszła 22 maja odpowiedź odmowna. Brzmi ona w streszczeniu, jak następuje:

1. Mocarstwa koalencyjne i sprzymierzone zbadają starannie sprawozdanie komisji niemieckiej, ustanowionej celem zbadania ekonomicznych warunków traktatu. Sprawozdanie to wydaje im się nie dość ścisłe, w niektórych miejscach pełne silnej przesady.

2. Nota niemiecka przedstawia sprawę tak, jakoby źródła przemysłu Niemiec nie wystarczały przed wojną na pokrycie potrzeb 67-mio milionowej ludności, a w przyszłości mimo zmniejszenia wydajności mają one wystarczyć dla tej samej liczby ludności. Tak nie jest. Ogólna liczba ludności Niemiec zmniejszy się o mniej więcej 6 milionów dusz, które należą do krajów niemieckich, a których potrzeby musimy również wziąć pod uwagę.

3. Nota niemiecka skarzy się, że jej się odbiiera wszystkie okręty handlowe i żąda się od Niemiec budowy nowych okrętów na przyszłość lat na rachunek koalicji i państwa sprzymierzonych. Przedstawiciele Niemiec zapominają atoli o tem, że pozostawia się

Niemcom poważną część ich małych okrętów handlowych, a zabrane okręty niemieckie (4 mil. ton) stanowią zaledwie trzecią część zatopionych bezlitośnie przez niemieckie łodzie podwodne 12 750 000 ton. Brak tonażu handlowego całego świata nie jest wynikiem warunków pokojowych, tylko spowodowany Niemcy. Nie można się więc dziwić, że żąda się od Niemiec, aby przyjęły na siebie chociaż skromną część strat, powstałych wskutek ich zbrodniczych czynów.

4. Nota z naciskiem piętnuje zamiar odebrania Niemcom ziemi na wschodzie, ważnych dla uprawy zboża i kartofli. To prawda, ale traktat pokojowy nie zakazuje dalszej uprawy tych produktów na odnośnych ziemiach ani też ich wywozu do Niemiec. Przeciwnie przewidziano wolność dla na te produkty na przesz 3 lat. Oprócz tego jest to szczęście dla Niemiec, iż prowincje te nie miały uciecha na wydajności wskutek spustoszeń wojennych. Unikły one straszny losu, jaki zgłoszyły wojska niemieckie krajom Belgii i Francji na zachodzie, Polski, Rosji, Rumunii i Serbii na wschodzie. Nie ma też żadnego powodu, dla którego produkty te nie miałyby do Niemiec dochodzić.

5. Nota podnosi z naciskiem zamierzane ograniczenia dowozu fosfatów do Niemiec. Zapomina się atoli, że Niemcy nigdy fosfatów nie produkowały, tylko zawsze je sprowadzały, co i nadal czynią mogą.

6. Nota niemiecka skarzy się, że Niemcom odbiera się prawie trzecią część produkcji węgla, ale zapomina się, że czwarta część tej produkcji przed wojną miała swój zbyt właściwie w tych krajach, które mają być od Niemiec odłączone. Dalej nota pomija milczeniem produkcję węgla brunatnego, która wynosiła w Niemczech przed wojną 80 milionów ton, węgiel tego nie wydobywano w ziemiach, które mają być od Niemiec odłączone. Nie uwzględniono też w sprawozdaniu należycie, iż produkuje węgiel w Niemczech w przyszłości jeszcze się wzmoże.

7. W sprawie węgla zważyc jeszcze należy, iż wojska niemieckie zniszczyły poczas wojny kompletnie z rozmistem i w dzikim sposobie kopanie węgla w północnej Francji i potrzeba lat całych, aby je znów uruchomić. Rezultatem tego jest stały, poważny brak węgla w zachodniej Europie. Sprawiedliwość wymaga, aby skutki tego nie ponosiły wyłącznie krajów aliantów, które byli ofiarą, — tylko, aby Niemcy, które swawnie ten niedobór spowodowały, w całej pełni swych sił go też wyrównały.

8. Nota podnosi trudności, grożące Niemcom z tego powodu, że będą zmuszone w przyszłości sprowadzać rude żelazną i cynową. Nierozumiał jest, dla czego Niemcy nie mają cierpieć pod warunkami, którym inni kraje dobrze wolią poddać się muszą.

9. Mocarstwa koalencyjne i sprzymierzone nie mogą uznać czysto spkulacyjnych spostrzeżeń, wymienionych w notie co do przyszłości przemysłu niemieckiego. Nie uwzględniono faktu, iż katastrofa ekonomiczna, spowodowana przez wojnę, obejmuję świat cały. Nie ma więc żadnego powodu, aby Niemcy, które ponoszą winę za wojnę, nie miały również cierpieć pod tym względem.

10. Również nie można uwierzyć wywidom noty niemieckiej co do przyszłej ludności. Nota stara się udowodnić, iż wychodźwo z Niemiec stanie się koniecznym, a z drugiej strony, że mnóstwo Niemców powróci do kraju, aby żyć w warunkach, już dzisiaj nieznośnych. Nie byłoby słuszne zważyć na jedno lub drugie przypuszczenie.

11. W końcu twierdzi nota swawnie, iż warunki pokojowe spowodują śmierć kilku milionów ludzi, oprócz tych, którzy zginęli na wojnie lub też padli ofiarą blokady. Tem samem prawem można przewidzieć straty krajów koalicjnych, powstałe wskutek zaatakowania Niemiec i ich prowadzenia wojny, straty, które pozostawiły niezatrudnione śady wśród mieszkańców Europy. Z drugiej strony spoczywają liczby strat, spowodowane rzekomo naszą blokadą, na samych przypuszczeniach. Nie ma najmniejszej przyczyny przypuszczać, iż jakaś ludność skazana jest na trwały upadek, ponieważ w przyszłości będzie zniewolona prowadzić handel z sąsiadami, zamiast wytwarzać sama to, czego potrzebuje dla siebie. Kraj może równocześnie pozostać krajem przemysłu, chociaż sam nie wyrabia surowców, potrzebnych dla jego głównych gałęzi przemysłu. Dowodem tego Anglia, która sprawdza połowę swych środków spożywowych i większość swych surowców. W nowych warunkach mogą i Niemcy wyrobić sobie silne i pomyślne stanowisko w Europie. Ich zime mniej uciążły wskutek spustoszenia i plądrowania, dla tego ich nienaruszone źródła wytwórczości, pozostające im w połączeniu z dowozem, muszą im wystarczyć do odbudowy i dalszego rozwoju.

12. Nota niemiecka nie uwzględnia również wielkich ułatwień, z jakich korzystać będą Niemcy przy swojej odbudowie wskutek przenoszenia ograniczenia swych przyszłych zbrojeń. Setki tysięcy ich mieszkańców będą mogły oddawać się teraz pracy pokojowej.

13. Lecz pierwszym warunkiem musi być, aby Niemcy rozpoznały obecne położenie świata, do którego stworzenia w większej części się przyczyniły. Muszą zrozumieć, iż nie mogą pozostać nienaruszone. W strasnej katastrofie, jaką nawiedziła świat cały, wymierzyły mocarswa zwycięskie część przypadającą na Niemcy nie wedle ich (Niemiec) winy, tylko odpowiadającym ich silom. Wszystkie narody Europy poniosły straty i dugo jeszcze dźwigać będą ciężary, które przechodzią prawie ich siły. Ciężary te i straty nałożone im zostały przez napast Niemiec. Sprawiedliwość wymaga, aby Niemcy, jako przyczyna nieszczęścia, w miarę swych środków dały zadość czynieniem. Ich cierpienia nie powstają z warunków pokojowych, tylko z czynów tych, którzy wojnę wywołali i ją przedłużili. Sprawcy wojny nie mogą uniknąć jej sprawiedliwych następstw.

Racz pan przyjąć, panie prezydencie, zapewnienie mego wysokiego poważania
podp. Clemenceau.

Winowajcy.

Wiedeńska „Arbeiter Zeitg.”, która już poprzednio w sposób dość wyraźny uznała konieczność podpisania pokoju, weszła z artykułem wstępny pt. „Winowajcy”, w którym szczegółowo rozwija powody tak surowego wyroku, jaki przedłożono Niemcom dnia 7 b.m. w Wersalu.

Centralny organ socjalistów austriackich bez wszelkich obstrukcji wymienia jako sprawców tak ciężkiego pokoju zarówno Hohenzollernów, jak ich generalów, polityków, dziennikarzy i szwiniastyzych agitatorów niemieckich, którzy wprowadziły naród niemiecki w świat wojenny i nauczyli go przez 4½ roku chwalić każde okrucieństwo, każdą zbrodnię, oddać życie niemieckiego, unosić się nad łodziami podwodnymi, atakami przy pomocy trujących gazów i pistoletów Hindenburga przy dworcach, które nie przypadkowo, lecz celowo pozostawiały pustynie w kraju obycz. Niemcy nie ofiarowały ani razu pokój w zamierach uczciwych, a mogły uczynić to niejednokrotnie, a wtedy pokój byłby wypadł inaczej.

Jak z tego widać, powoli rozwija się Niemcy język i zwolna poczyna rozumieć, dlaczego świat cały ich nienawidzi i musi mieć jak nadzieję, iż dzisiaj pojedzie przeciw ich okrucieństwu i zuchliwości. W chwili obecnej jesteśmy ponownie świadkami agitacji, pracującej wszelkimi sposobami kreślą i fałszem, aby ponownie wywołać w Niemczech „świat obyczne”. Na czele zaś kroczy rząd i jego podwładne organa, jakkolwiek Niemcom w stosunku do ich zbrodni żadna krzywdą się nie dzieje, a narody tak strasznie skrawione, jak przedewszystkiem Francja, wychodzą niemal z próżnimi rękami.

Niebezpieczeństwo niemieckie.

Pod powyższym nagłówkiem podaje „Gazeta Warszawska” ciekawy artykuł, zwracający uwagę zauważonie ludności polskiej na to, co się dzisiaj Niemce. Artykuł brzmi następująco:

Wbrew pozorom zewnętrzny, które stwarzają nam kójacy wszelkie opawy obraz zdruzgotanych Niemiec, nie przestały one nadal być najgroźniejszym dla nas niebezpieczeństwem.

Armia niemiecka nie została bynajmniej ostatecznie zniszczona. Pomimo naizwyczajnej im przez zawieszenie broni demobilizacji, Niemcy pod różnymi pozorami zdolali zachować liczne oddziały swojej armii zbrojnej, które pełnią obecnie służbę garnizonową w różnych punktach Rzeszy i mogą stać się kadrami dla nowych formacji.

Poza tem w okresie po zawieszeniu broni powstało mnóstwo oddziałów ochotniczych, które składają się z młodzieży, a po części i z żołnierzy zdemobilizowanych. Co za najważniejsze, nie została wcale zdemobilizowana armia wschodnia, która według obliczeń francuskiego generała Malleterre'a wynosi 15 do 16 dywizji. Łącznie z grenadierzem, heimatsztem itp. organizacyjami, siły wojskowe Niemiec sięgają co najmniej 700 000 ludzi, jeśli nie miliona.

W porównaniu z Francją, oczekującą krwi po niesłychanym wysiłku wojennego, zadłużona nad siły, pozbawiona większości kopalni i fabryk, zniszczona systematycznie przez współczesnych Hunów — położenie wewnętrzne Niemiec jest znacznie lepsze. Ich przemysł pozostał nietknięty i już obecnie pracuje nad produkcją towarów, którymi będzie zabezpieczać sąsiadów, gdy tylko znowu zostanie blokada i wznowione będą normalne stosunki handlowe.

Dzięki mądrzej gospodarce wewnętrznej, ich rolnictwo ucierpiało bardzo niewiele; w przeszędzie przez Niemcy widzi się pola doskonale uprawione, stada bydła i koni, — skutków wojny nie znac prawie wcale. Ciężary, jakie spaczą na obywatela niemieckiego po wojnie, pomimo 20 miliardów kosztów wojennych, które trzeba będzie prawdopodobnie zapłacić, będą mniejsze, niż ciężary, które legą na barki obywatele wielu z państw zwycięskich — a przedewszystkiem Francji.

Jeżeli weźmiemy jeszcze pod uwagę zdolności organizatorskie, pracowitość i energię Niemiec, ich załatwianie do porządku i ładu, wreszcie ich trzeźwość i praktyczność, która nie pozwoli im na tolerowanie anarchii bolszewickiej, gdy tylko przestanie na kongresie — dochodzimy do wniosku, że w krótkim czasie Niemcy wyleżą się z ran, zadanych im przez wojnę i staną się znów groźną potęgą kontynentu.

Nie ludzi godzą się na poważanie mocy i popołudnia czas. Dylemat będzie. A gdy powiedzimy wolność i z Państwem, — Świadectwo po do latwego przejazdzie powania Gdansk. Powinniśmy kongresie po stacjonarnie czołówce międzynarodowej, niż dzisiaj liczyć na bezpieczeństwo.

Starożycie. Naczelnik Wyczółkowskiego.

Wiedeń z Pragi, i skiej Mass pod rozszerzaniem się.

Koniec.

Pomieszczenie na stacjonarnie strów Sch-Rantzau-B-Spa, powodzenie V iuz gotowe (w poniedzialek).

Niemiec.

Z Ameryką, której informacje po informowaniu w latach 1917-1918, tencja i warunki na Niemiec i gospodarstwo.

Sprawa.

W piątkiem. Jeden z wojen bez zatrzymywania się, aby powiedzieć, że, socjalistyczny, który powód podał, miłość moralną w chodzić nie dzisiaj, sprawę zagadnię niemiec wiodącą strony zebrać.

W ten die wyboru sko, lecz dzisiaj sprawę zagadnię niemiec wiodącą strony zebrać.

Pożegnanie tego istniejącego nadal.

Dosz.

Wojsko terytorialne wszelkie z mazurami.

Nie ludziny się przypuszczeniem, że Niemcy pogodzą się z losem i wyrekną się swoich dań do panowania nad światem. Jeżeli ulegną wobec przemocy i podpiszą podkutowane przez koalicję warunki pokojowe, będzie to tylko odroczeniem walki na pewien czas. Dyplomacja, nauka i przemysł niemiecki pracować będą wytrwale i energicznie nad odwetem.

A gdy nadziej się chwila, która wyda im się odpowiednia do urzeczywistnienia nowego zamachu na wolność i mienie sąsiadów, Polska będzie pierwszym z państw, na które spadną ciosy germaneckie.

Swiadczy o tem kierunek polityki niemieckiej w okresie po zawieszeniu broni, ujawniający tendencje do łatwego stosunkowo godzenia się ze stratami na zachodzie obok namiętnej akcji, skierowanej do ratowania Gdańska i prowincji polskich.

Powinniśmy zatem wiedzieć, że przyznanie nam przez kongres granicy zachodniej nie zabezpieczy dośćczelnie żadna umowa międzynarodowa, bo sprzeczność interesów naszych i niemieckich będzie trwała dłużej, niż wszelkie traktaty i Ligi narodów, że będziemy musieli granicy tej bronić i w walce onią liczyć przedewszystkiem na własne siły.

Nie zamkajmy więc oczu na grożące nam niebezpieczeństwa i — bądźmy gotowi!

Starosta Księstwa Poznańskiego.

Naczelną Radą Ludową zamianowali adwokata Wyczyńskiego starostą krajowym W. Ks. Poznańskiego.

Polsko-czeska ugoda.

Wiedeńske biuro korespondencyjne donosi, że Pragi, iż Paderewski i prezydent republiki czeskiej Masaryk postanowili oddać sprawę czeską pod rozstrzygnięcie polsko-czeskiej komisji, która zbierze się w Krakowie.

Kontrapozycje niemieckie.

Pomiędzy członkami rządu a delegacją niemiecką nastąpiło na piątkowej konferencji w Spaie ostateczne porozumienie, poczem prezydent ministrow Scheldemann ze swymi kolegami jak i hr. Pantau-Brockdorff z członkami delegacji opuściły Spaę, powracając na swoje posterunki do Berlina odnośnie Wersalu. Kontrapozycje niemieckie są już gotowe i zostaną entencje prawdopodobnie dziś (w poniedziałek) przedłożone.

Niemcy pogodzą się na warunki terytorialne?

Z Amsterdamu telegrafują do „Schles. Ztg.”: Berliński korespondent „Handelsblatu” donosi: Wedle informacji, zasięgniętych z kół politycznych, dobrze informowanych, żądają Niemcy w swych kontrapozycjach pewnych ustępstw na polu finansowem i gospodarczem. Jeżeli koalicja na nie się zgodzi, na czas rząd niemiecki gotów jest warunki podpisać. Zwraca uwagę, że żądała Niemiec dotyczą tylko warunków finansowych i gospodarczych a nie terytorialnych.

Sprawy górnosłaskie w sejmie pruskim.

W piątek zajmował się sejm pruski Górnym Śląskiem. Jeden z posłów centrowych poruszył miano-więc bezustanne rabunki po kościołach na Górnym Śląsku i zapytał, jakie kroki zamysza rząd pruski pozyć, aby podobnym stosunkiem zapobiedź? — Odpowiedział na to minister spraw wewnętrznych Heine, socjalista, a odpowiedź jego bodajże się powstydził członek dawniejszego rządu reaktywnego. Jako powód tych nieznośnych stosunków i rabunków podał minister ogólnie panującą biedę i zdziczenie moralne wskutek wojny, do czego na G. Śląsku dochodzi heca polska (!). Dla tego też w ostatnim czasie pomnożono wojsko na G. Śląsku, z wiaszczą w powiecie rybnickim, i udało się już uchwycić część bandy rabusiów. Wśród nich znajdował się również polsko-narodowy agitator (!!). Rząd zamierza reorganizować i pomnożyć jeszcze żandarmię i wojsko na G. Śląsku.

W ten sposób stara się rząd pruski na starą mode wytłumaczyć gromadzenie wojsk na Górnym Śląsku, lecz bodaj czy koalicja da temu wiarę. A właśnie dziś ma się rada pięciu, to znaczy ministrów spraw zagranicznych w Paryżu, zajmować knowiarium niemieckiemu w naszej dzielnicy, do czego nape-wno nie zabraknie obfitego materiału, jaki z polskiej strony zebrano i miarodawczym osobom przedłożono.

Położenie w Monachium.

Ze stolicy bawarskiej nadchodzą wiadomości, że położenie jest tam wciąż jeszcze niepewne, dla tego istnieje zamiar, aby wojska rządowe pozostały nadal jeszcze w Monachium i jego okolicy.

Doszczętnie zniszczenie amunicji niemieckiej.

Wojskowy gubernator angielski postanowił, że na terytoriach zajętych przez armię okupacyjną angielską wszelkie zapasy amunicji niemieckiej zostaną doszczętnie zniszczone. Udział w pracach z temi połączonymi

będzie brała cała prawie ludność okupowanych powiatów.

Parlament wschodni.

W czwartek zeszły się w Berlinie niemieccy posłowie z Prus Zachodnich, Wschodnich i Śląska na narady w sprawach znajdujących się w związku z warunkami pokojowemi, tyczącymi się tych prowincji. Obrady uznano za poufne.

Zmiany w układzie pokojowym.

Paryski „New York Herald” donosi, że niemieckie kontrapozyty w sprawie zagłębia Saary spowodowały Radę czterech do ponownego zbadania tej sprawy. Nie wiadomo jeszcze, czy planowane przez Radę czterech zmiany oznaczają realne ustępstwa, czy też zmiany szczegółów. Podczas gdy w kołach francuskich twierdzą, że chodzi tu tylko o wyjaśnienie niektórych punktów, dla delegacji niemieckiej niejasnych, oświadczają inne kola, że planowane zmiany odnoszą się mianowicie do sprawy kupna zagłębia Saary przez Niemcy. Paryski „Journal” pisze, że w nowym układzie koalicja odstępuje od żądania, aby po 13 latach, w razie gdy ludność zagłębia Saary przez głosowanie zadecyduje, że chce przynależeć do Niemiec, takie musiały zapłacić za kopalnię z lotem. Gdyby zaś uczyniły tego nie zdolali, przechodziłyby Saary po dalszych sześciu miesiącach, nieodwołanie do Francji; nowy układ pozwala na to, aby Niemcy usiłująły ową zapłatę także w innej formie, przy pomocy innych wartości. Koalicja zgodziła się na te zmiany dlatego, aby uszanowanem zostało prawo „samostanowienia o sobie ludności”. „Petit Journal” przyznaje, że jest to pierwsze ustępstwo, jakie uczyniła koalicja i zaraz przestrzega, aby hr. Brockdorff-Rantau nie podwyższał wskutek tego swych wymagań, gdyż jedno ustępstwo nie oznacza jeszcze bynajmniej, aby koalicja zawsze ustępowała.

Demonstracje niemieckie nie robią wrażenia.

Do amsterdamskiego „Handelsblatu” donoszą z Paryża: Urządzanych w Niemczech demonstracji protestujących nie bierze się tutaj na serio, tak samo i groźb organizowania agitacji rewolucyjnych w krajach sojuszniczych. Metody niemieckie są znane; ogólnie jest zdanie, że Niemcy chcą wywołać wrażenie w Ameryce, odwołując się tak bezustannie do zasad Wilsona, chociaż Wilson sam najlepiej swe idee w warunkach pokojowych wyraził. Delegaci amerykańscy na konferencji pokojowej omawiają te próby niemieckie w sposób ironiczny.

Podatki w Niemczech.

Państwowy urząd finansów w Niemczech wypracował szereg ważnych praw podatkowych; gabinet dał już na nie swe przyzwolenie, tak, że przedłożone one zostaną teraz władzom państwa i zgromadzeniu narodowemu. Obok wielu pomniejszych uchwał podatkowych najważniejsze są: podatek od przyrostu majątku w latach od 1913—1918, oddanie części majątku na podstawie stanu majątkowego w ostatnim roku wojny, podatek spadkowy, podatek od cukru i tytoniu.

Milionowe oszustwa w Essen.

W tych dniach wykryto w Essen milionowe oszustwa w dostarczaniu mieszkańcom żywności. Głównym sprawcą kradzieży jest handlarz Gusdorf, który miasto dostarczał towary. Setki wagonów napełnione różną żywnością a przeznaczone dla miasta wedrowały do rąk nieprawdziwych jako handel pokatny, a pieniądze za te towary wpływały do kieszonki esenckiego chomika. Wszyscy krewni Gusdorfa są w sprawie te winiszani i pomagali mu w zbogacaniu się. Urząd miejski pozwalał przez dłuższy czas wywabiać się w pole, wskutek czego, jak sam obecnie donosi, najmniej 15 tysięcy wagonów towarowych zostało sprzeniewierzonych. Zrozumiałem jest przeto rozboryczenie ludności esenckiej.

Zaburzenia w Szczecinie.

W ostatnim czasie był także Szczecin widownią gwałtownych zaburzeń. Zrabowano parowiec pełen śledzi, śpiczlerze ze żywnością i różne składy ryb. Bójki między ludnością cywilną a wojskiem rządowym trwały aż do poniedziałku 19 maja. Tym uwalnili więźniów, spaliwszy wszystkie aktu więzienne. Rozbito zostały okna wystawowe domów towarowych i splądrowane całe dzielnice miasta. Także przedmieście Orabów zostało zrabowane przez uzbrojonych marynarzy i ludność cywilna. Kilka osób jest zabitych, wiele raniono.

Proces przeciw Ledebourowi.

Przed sądem w Berlinie toczy się proces przeciw jednemu z przywódców niezawisłych socjalistów Ledebourowi i jego towarzyszowi Däumigowi za wzywanie ludności podczas zaburzeń berlińskich do zbrojnego oporu przeciw rządowi. Dalej czyni oskarżenie odpowiadającym Ledeboura za następstwa w masztelarni i że porówno z Däumigiem czynny brał udział w przygotowaniach walk ulicznych, powodując rozlew krwi. Powołano 50 osób jako świadków, między innymi kilka oficerów z ministerstwem wojny, oficera sztabu Fischerera i wielu

żołnierzy. Lekarz sądowy, dr. Dahl, stwierdził, iż Däumig jest ciężko chore i nie będzie mógł na razie być przesłuchiwany. Sąd uchwalił rozprawy przeciwko Däumigowi odroczyć, a osobno prowadzić oskarżenie przeciwko Ledebourowi. Ten ostatni trzymany jest już czwarty miesiąc w areszcie śledczym. Wniosek o uwolnienie Ledeboura z wiezienia sąd odrzucił.

Austryacki traktat pokojowy.

W Wersalu donoszą, iż traktat pokojowy z Austrią będzie we wtorek wykonywany i zostanie w środę po południu doręczony austriackiej delegacji. Na jego zbadanie pozostawi ententa tydzień czasu. Pod względem wojskowym postanowiono ograniczyć liczbę wojsk austriackich na 2 dywizje w sile najwyższej 20.000 chłopa, włącznie 8 pułków artylerii polnej. Przypuszcza się, iż traktat austriacki zostanie przedtem podpisany aniżeli niemiecki.

Zniszczenia we Francji północnej.

W dniu 6 marca powiadomił marszałek Foch niemiecką komisję rozejmową w Spaie, że wskutek zalanego większej części szybów kopalniowych w północnej Francji niemożliwe jest ocenienie szkód w kopalniach. Ponieważ, jak się okazuje, zniszczenia te miały być dokonywane według pewnej metody i na mocy szczegółowych studiów, przeto marszałek Foch prosi rząd niemiecki o wydanie mu aktów odnoszących.

Niemiecka komisja rozejmowa odpowiedziała w dniu 29 marca, że zniszczenia dokonywane były według konieczności wojennych od wypadku do wypadku i iż żadnych aktów co do tego nikt nie ma. Istnieją tylko niektóre luźne notatki, które mogłyby być może użyte z korzyścią przy odbudowie. Rząd niemiecki oświadczył, że gotów jest wysłać z temi notatkami delegatów, którzy w sposób kolejny porozumieliby się z francuskimi dyrektorami zniszczonych kopalni. Na projekt ten odpowiedzieli Francuzi w dniu 22 maja w Spaie, że z podziękowaniem o projekt przyjmują i ze swojej strony proponują, aby zjazd obustronnych przedstawicieli odbył się w Spaie.

Pertraktacje będą się toczyć i na drodze ustnej.

„Times” piszą, iż według najnowszych informacji dyplomaci koalicji będą z delegatami niemieckimi rokować prowadzili prawdopodobnie nie tylko na drodze piśmieńskiej, lecz także ustnej. Zdaje się bowiem wśród nich przeważać zdanie, iż bez pertraktacji ustnych cała sprawa nader dugo przewlekłaby się na niekorzystną zarówno dla koalicji, jak i Niemiec.

Liberalowie angielscy za Niemcami.

Podług londyńskiej „Daily Mail” partie liberalne angielskie próbują wpływać na Lloyd George'a w tym kierunku, by koalicja zgodziła się na natychmiastowe przyjęcie Niemiec do projektowanego związku narodów. Stanowisko premiera angielskiego do tego zdania nie jest tymczasowo jeszcze znane.

Uznanie rządów Kotschaka.

Rada czterech postanowiła za zgódą rządu japońskiego uznać rządy admirała Kotschaka w Rosji.

Z bliska i z daleka.

— Bacznosc! Kreca się po Górnym Śląsku szpicie niemieccy, którzy są zdania, że się na to nauczyli po polsku, by ludzi naszych unieszczać. Szpicie takim na Bytom jest sierżant Smieja, który posiadał ksiazeczkę żołdową polskiego żołnierza, ksiazeczkę ta się legitymuje wobec ludzi, których chce wybadać. Naturalnie chodzi po cywilnymu. — Wiele trzymać język za zębami!

— W sprawach podatków gminnych (jak na przykład z podaniem o uwolnienie od podatku gminnego, o zniesienie podatku gminnego itp.) należy się zwrócić tylko do gminy, a nie do władz rządowych (nie do landrata, regencji, ministra). — Pierwsza instancja jest przeto gmina (wójt, magistrat); o tem trzeba pamiętać i do tego się zastosować, inaczej daremne są zabiegi.

— Spis zapasów cukru po składach kupieckich i gminnych nakazany został na 31. maja br. na całym Śląsku. Cukier i towary cukrowe mają być spisane po zamknięciu składów wieczorem.

— Komisja do spraw polsko-niemieckich. — Aby usunąć przyczyny skarg na rzekomo różne traktowanie obywateli niemieckiego i polskiego języka, utworzono dla obwodu regencyjnego Opolskiego zarządzenie p. ministra spraw wewnętrznych Komisie mieszaną, złożoną z dwu mężów zaufania, z których jeden jest przedstawicielem ludności mówiącej po niemiecku a drugi przedstawicielem ludności mówiącej po polsku; komisja ta ma wydawać orzeczenia o wszyskich zażalenach natychmiast narodowej równości. Członkami tej komisji są: 1) Pan burmistrz Friedrich z Bytomia 2) pan radca sprawiedliwości Mierzejewski z Myślowic. Zażalenia należy skierować nie do jednego

szonków komisy, tylko do prezes regencji Opolskiej. — Tak ogłasza prezes regencji Opolskiej w ostatnim numerze „Amtsblattu”. Podajemy to do wiadomości publicznej z obowiązku dziennikarskiego, i zaznaczamy, że się po tej nowej instytucji zupełnie żadnej ulgi nie spodziewamy. Ani za czasów królewsko-cesarskich, a już tem mniej teraz za czasów republiki socjalistycznej na Górnym Śląsku najmniejszej mowy być nie może o jakiejś równości narodowej. Bo i w czem i gdzie szukać choćby cienia jakiejś równości narodowej u nas? Czyż to ministerium w Berlinie albo regencja w Opolu nie wieǳia, co się u nas dzieje? Nie możemy tu wyliczyć wszystkich nierówności narodowych (o równości nikt mowa), gdyżby tego nikt ani na wołowej skórce nie spisał.

— Świat się okłamać już nie pozwoli. „Echo de Paris” pisze, że na Górnym Śląsku 200 000 Niemców demonstruje za pozostaniem przy Niemczech. „Ale czas ten już minął, żeby nadal trzymać w niewoli 2 miliony Polaków śląskich.” — Na to się oburzą gazety niemieckie, twierdząc, że do pana Hörsinga nadeszło już półtora miliona głosów licznych głosów, które są za pozostaniem przy Niemczech. — Owe półtora miliona głosów licznych (o ile nie chodzi o głosy z całych województw Niemiec, tylko z Górnego Śląska polskiego) istnieją tylko we fantazjach hakałów. Jest to szwindel nad szwindlami, ale świat się już okłamać nie pozwoli. — Jak hakały głosy te silezyjskie, wynika z następującego faktu: Raciborski „Anzeiger” podał, że w kilku miejscowościach pochodzących z Raciborza liczono, i mniczono 10 000 osób (i to jest już wielka przesada!); Katowicerkę napisała, że w Raciborzu demonstrowało 20 000 osób; biuro Wolffa doniosło, że w Raciborzu demonstrowało 25 000 osób; — a więc z około 5000 (przeważnie dzieci i kobiet) zrobiono 25 000 obywateli!!! — A takich przykładów jest wiele. Tak więc urosło 1½ miliona demonstrantów silezyjskich, oczywiście!

— Niema za co kupić masła. Wydział gospodarczy w Berlinie donosi, że w Danii nabyć można natychmiast 800 ton czyli 1 600 000 funtów masła, których dla braku środków pieniężnych nabyć nie można. Zaproponowano przeto zapłacić masło węglami. Ponieważ dotychczasowa dostawa węgla pokryć nie może zupełnie zapotrzebowanie krajowych, przeto sadzą, że górnicy przepracują po dwie nadzsycty, aby odpowiednia ilość węgla za masło Danii dostarczyć. Funt masła kosztować ma 11 do 12 marek. Odpowiednie kroki w tym względzie już podobno poczyniono.

— Ceny prosiat zostały nareszcie wolne od ograniczeń. Rozporządzenie z dnia 3. maja 1919 r. przepisujące ceny maksymalne, zostało zniesione. — Ceny maksymalne byłyby się przydały, ale powinni je byli ustawić znawcy tak, żeby ani hodowcy ani kupujący nie byli poszkodowani.

— Ceny młodu z dnia 26. czerwca 1917 r. zostały zniesione. Natomiast prezes regencji opolskiej

skiej wyznaczył dla pszczelarzy po 3,60 mk. za tunę młodu. Ceny drobnej sprzedaży regulować będą władze gminne.

— Ceny ziemiańskie wcześniejsze. Ziemiańskie najwcześniej, wyhodowane w ogrodach itp., są wolne od przepisanych cen maksymalnych tak, jak to było w roku zeszłym. Ziemiańskie uprawianych na polach nie wolno sprzedawać przed 1. lipca 1919 r. bez pozwolenia władz gminnych. — Cenę wcześniejszych ziemiańskich po 1. lipca 1919 r. ustanowiono dla całego Śląska na 12 marek za centnar.

— Nowe strefki w Niemczech? „Vorwärts” donosi, że górnicy w kopalniach węgla w środkowych Niemczech uchwalili natychmiast przejść do biernego oporu (złożyć pracę), jeżeli obwodowa rada robotnicza, która wojenna rządowa rozwalały, nie będzie przywrócona.

Z Koźleńskiego. W Pogorzelcu skradli złodzieje wdowie Koniecznej trzy świnie wielkie wartości oraz wszystkie kury.

— W ściekły ples pokąsał w Koźlach kilka osób i niektóre psy.

Zory. Ody „grenzschutz” dnia 23. maja po południu ciągnął z Zor do Rydułtów a porucznik Hartmann przejeżdżał obok, złuzował się i upadł jeden z granatów rzecznych i eksplodował. Porucznik został zabity, oprócz niego jest rannych 4 żołnierzy i kilka koni.

Rybnik. Powiesili się tu inwalid wojenny Franc. Steller w chwili przygniebienia umysłowego.

Warszowice w Pszczyńskiem. Złodzieje skradli na probostwie około 2000 marek w chwili, gdy ks. proboszcz bawił się w kościele.

Bzle w Pszczyńskiem. Zastrzelił się tu pewien podoficer z „grenzschutz” z powodów nieznanych. Pochodził on ponoże zamożniejszej rodziny ze środkowych Niemiec.

Z Lubowic w Raciborskiem (Nieco z przeszłości). Ducha polskiego nie zbudzono na Górnym Śląsku tak sztucznie i szybko, jak się to niejednemu dzisiaj daje. Duch polski na Śląsku ma stare i mocne fundamenty. Niewielu wprawdzie, ale jednak miał lud polski i dawniej już przewodników w inteligencji i duchowieństwie. Tak np. w Lubowicach w roku 1877, podczas najostrzejszej walki kulturnej, ówczesny ksiądz sp. Teodor Richter (ciocia pochodzili z niemieckiej rodziny, ale pokochał szczerze język polski) rozdał darmo pomiędzy uboższych parafian 20 egzemplarzy „Katolika”. A widząc mniej raz, jak chciwie już na podwórku probostwa czytałem „Katolika”, dawał mi odtąd do czytania i poznanielskiego „Odrodzenia”, którego abonowałam dla siebie. A chociaż to już przeszło lat 40 po śmierci tego zanegowanego karłana, duch jego żyje wśród nas. Bismarck pragnął we walce kultury Polaków i Kościół katolicki zabić, a on się tylko przyczynił mimowilnie do rozbudzenia umocnionego ducha polskiego i katolickiego. On strzelał, ale Pan Bóg kule nosi i pokierował je inaczej. — Zarząd ks. biskupa Koppa zawalił innego prądu, ale

nas uspój nie zdolało. Około roku 1892 założono w Lubowicach Związek polsko-katolickich robotników i miejscowości właściwych. Owdziesiątki, pros. Wallowy zwalczał ten związek ze całego kraju, tylko Prusakom właściwi, i wprost przekonał, że „Związek” musiał wlec upaść wstępkę takią gwałtowną i przeciwnej. Bo i inni przeciw „Związkom” występowali i pracowali. Pierwszemu przewodniczącemu naszego „Związku” wyszukało dobra służbę i jak się później dowiedziałem, stał on się zdrajca, zgromadził się z siebie, zorganizował i po niemiecku też unar. Następca jego też zatrudnił karku pod jarzmo pruskie, gdyż miał silnie teśnia chorą matkę wteńczas, która ksiedza potrafiła. Złożył więc prezesostwo, ale nie surzeował jednak swojego przekonania. Chciał natomiast zatrudnić urzędu rewizora miasta. Nie przyjął tej godności, pleska policyjnego i wolał się iborywać w biedę, ale pracował piorunem i słowem nad uswadzaniem mniejszej ocztytaną braci. Dzisiaj on zmarł, cieśle, ale duch jego odmłodził o 20 lat i wskutek ostatnich dobrych wieści, że się ma skończyć niewola, że polskość naszego Śląska Górnego będzie na zawsze upewniona i że prace nasze i cieślenia nasze i dziedzictwo nasze całe nie pojdą na marne. Duch polski na Śląsku dzierżał ponczaj wojny: żył tylko hakały i trafił na cały świat. „Aus Frankreich wird eine schöne deutsche Provinz.” Obudziły ducha polskiego nanowo niewisz wypadki i wrzask hakałów obudziły go do reszty. Lud polski dowiedział się domiero teraz, jakim szarym szarpią się o niego wielcy i mały Niemcy w odeszwarach swoich, bo ten lud pracowity i miewających: ten ludek jest pobożny i clericowy: on znowu clericenie, udrczenie i zrównanie i katolice clericenne i duchowe; hakały byli pewni, że ten lud ujarzmiony porwadza inż dalej szybko droga z głady do zupelnego wytracenia, i wymagało imię polskie na tej drosie nam ziemie Ojców naszych. Ale oni strzelali — a Pan Bóg kule nosi. Jest opatrność Boska, która czuwa nad sprawami świata nad nami. R.

SPRAWY TOWARZYSTW. ZEBRANIA, itd.

Racibórz. W niedziele dnia 1 czerwca o godzinie 4½ po południu odbędzie się w „Strzeżach” Wielkie Przedmieście, zebranie miesięczne Towarzystwa Polskie (Czytelni kobiet). O liczny udział uprasza.

Racibórz. Zebranie Narodowego Stronnictwa Robotników odbędzie się w niedzieli, dnia 1 czerwca o godz. 5 na wielkiej sali „Strzeży”, Wielkie Przedmieście. Wszystkich członków uprasza się o jakaś zwiększenie przybycie.

Różdzie! Uczę się dzieci czytać i pisać po polsku! Elementarz polski kosztuje 1,25 mk., z przesyką 1,40 mk. Do nabycia w naszej księgarni.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Palęcki. Bytom. Na łamach „Nowin Raciborskich” w Raciborzu. Bytom. „Katolika”, spółki wydawniczej z ogran. odpow. Bytom.

Zdrowie jest największym skarbem!

Polecam wszelkie artykuły potrzebne do leczenia chorych.

Dla rolników sam polecam wszelkie leki, potrzebne w gospodarstwie dla bydła, koni, krów, świn itp., gdy mam własne laboratorium.

Ostatkowe poparcie proszę drogery ORLA — Racibórz, Wielkie Przedmieście 31. Telefon 622.

Bernard Plitsch, napiszecie stolarz Płoszchko.

Ostatkowe poparcie proszę drogery ORLA — Racibórz, Wielkie Przedmieście 31. Telefon 622.

Polecam nowy wybór:

książek modlitewnych

w małym formacie, pod tytułem:

Chleb Anielski, Jezus Maryja Józef, Droga do Nieba (wielkie litery), Serce Jezusa i Maryi, Anioł Stróż, Przyjaciel duszy, Chwila z Bogiem, Glos do nieba i inne.

„Nowiny Raciborskie” — Racibórz.

Ostatkowe poparcie proszę drogery ORLA — Racibórz, Wielkie Przedmieście 31. Telefon 622.

Bank Ludowy

spółka zapisana z nieograniczona pomocą

w Raciborzu, ul. Panieńska 16

Telefon 187. (we własnym domu)

Telefon 187.

oraz filia

we Wodzisławiu, Rynek nr. 7

przyjmuje depozyty (oszczędności)

plać od nich 2 do 3%, procent wedle wypowiedzenia od dnia wpłacenia:

udziela pożyczek wekslowych

przy kwartalnej odpłacie sumy 1/10 po 5 procent:

reguluje hipoteki:

dyskontuje weksle kupieckie

t. zw. prima weksle:

urządza konta bieżące

dla kupców i przemysłowców.

Z powodu ubytku urzędników przez wojnę będzie Bank az do końca wojny otwarty dla Publiczności w dniu poważnie

tylko od godz. 8 rano do godz. 12 w połud.

Papier listowy z kopertami polecam „Nowiny Raciborskie” Racibórz.

„Nowiny Raciborskie” Racibórz.

„KSIĘZKI POWIEŚCIOWE BIBLIOTEKA KATOLICKA

ORAZ POLSKIE ELEMENTARZE

POLĘCJA

NOWINY RACIBORSKIE RACIBÓRZ.

„Listy chrzesci

z polsk. napisami polecam „Nowiny Raciborskie”